

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 ct.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec 6 „ — „
— Francji po 7 złr.
— Belgii i Szwajcarii 50 ct.
— Włoch, Turcji i księstw Nadd.
— Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Lyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” ulica Kopernika liczbą 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.” agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81. Paryż; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppele, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Sellenstrasse nr. 2. Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler ul. Senatorska 22; w Krakowie W. Kulkinski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane”** 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej”

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „

kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 złr.
półrocznie 12 złr.

kwartalnie 6 złr.
miesięcznie 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku Gazety Narodowej.

Lwów dnia 23. sierpnia.

Pod przewodnictwem arcyks. Albrechta odbyła się onegdaj w ministerstwie wojny narada wojskowa.

Z powodu, że wypłata należności za karabiny repetycyjne ma być na 10 lat rozłożona, rozbiegła się pogłoska, że uzbrojenie armii i landweiru ma być na 10 lat rozłożone. *Sonn- u. Montags Zig.* zaprzecza temu stanowczo, gdyż cała armia i landwera będą już do grudnia 1889 w te karabiny zaopatrzeni, o ile tego zupełna stopa wojenna wymaga, a potem będą one wyrabiane tylko na zapas nadzwyczajny.

Reichenberger Zig., organ niemiecki w Czechach północnych, dzwoni na alarm z powodu, że jeden mandat do sejmku czeskiego, piastowany dotychczas przez Niemca, gotów skutkiem zabiegów fundalnych i klerykałnych, szczególnie zaś skutkiem „potężnych” wpływów ks. Schwarzenberga, wyślizgnąć się z rąk niemieckiej opozycji. W tym celu postanowili „konserwatyści czescy”, innymi słowy zwolennicy „partii ekonomicznej”, feudalni i klerykałni, wysunąć w rzeczonemu okręgu kandydatów min. Bacquehema, spodziewając się, że taka firma wysoce rządowa a bardziej jeszcze szlachecka, widokami jakiegokolwiek ewentualnych, sędzią omami wyborców i zniewoli ich do gromadnego głosowania na ministra. Zamiar ten nazywa *Reichenb. Zig.* zrzeczeniem wprawdzie manewrem, mieni go jednak środkiem korupcji i wyraża nadzieję, że mgr. Bacquehem sam nie przyjmie takiego szlacheckiego mandatu.

Niedzielne zgromadzenie młodoczych w Kolinie zostało wskutek napadów na ministra Gantscha przez starostę rozwiązane.

Starosta w Słanem (Schlan) w Czechach skazało wszystkich właścicieli domów, którzy w czasie pobytu amerykańskich „sokołów”, trójkolorowe chorągwie sławiańskie wywiesili lub wywiesić pozwolili, na dotkliwie kary pieniężne.

Według doniesień z Paryżu, sejm zbierze się z końcem września i będą mu przedłożone ważne projekta. W ministerstwie skarbu ukończono już przygotowawcze prace do projektu ustawy względem reformy finansów, a minister konstytucyjki Barosz przedłoży sejmowi rewizję ustawy o kolejach wycinalnych; natomiast zaś nie sprawa jest wiadomą, jakoby rząd miał wnieść ustawę w sprawie zaprowadzenia matczyń cywilnych we Węgrzech.

Na ostatniej naradzie ministrów układano budżet na rok 1888. Wszyscy ministrowie z całą możliwą skrupulatnością ograniczyli swoje żądania tak, iż w wydatkach zwyczajnych dojdzie prawie do równowagi między dochodami a wydatkami.

Także i w wydatkach nadzwyczajnych poczyniono znaczne oszczędności, a gdy nadto i dochody znacznie się wzrosły, przeto budżet ogólny będzie stosunkowo zadawalniającym. Ostateczne ułożenie budżetu nastąpi dopiero we wrześniu po powrocie prezesa ministrów Tiszy z Ostandy.

O ile nam wiadomo, nowy sejm, choćby nie na pierwszej sesji, zajmie się zmianą kodeksu cywilnego, przyczem nastąpią reformy co do spraw małżeńskich. Przedtem jednak może w Kroczi zechce rząd znieść przepis, według którego przejście na prawosławie nie daje prawa do zawarcia małżeństwa z inną osobą, jeżeli drugi małżonek katolik żyje.

Dziennik Poznański pisze: Na podanie, które ostatni wice szkolny wysłał do tutejszej rejencji w sprawie przywrócenia nauki języka polskiego w dwóch najniższych oddziałach tutejszych szkół miejskich, nadeszła na ręce prezesa komisji szkolnej, p. Franciszka Andrzejewskiego następująca odpowiedź:

„Poznań, 16. sierpnia 1887. Na żądanie, dotyczące nauki języka polskiego w szkołach miasta Poznania, odpowiadamy Panu, że nie ma dostatecznego powodu do przywrócenia tej nauki w dwóch niższych klasach tutejszych szkół miejskich, że więc wniosek Pańskiego uwzględnić nie możemy. Pozostawiamy Panu do woli, czy zechcesz o tem zawiadomić tych Panów, którzy podania razem z Panem podpisali”.

Donoszą z Poznania: Kazania polskie dla żołnierzy Polaków miewali tutaj dawniej szersze rozpowszechnienie, Wurst i Gildibrand. Obecny proboszcz dywizyjny postanowił zaprzęść kazania w języku polskim.

Wysłano zjazd na prowincję komisję rządową, która ma zbierać dane statystyczne do zamierzonego wyższego upełnienia szkół ludowych. Mają założyć nowe i rozszerzyć istniejące szkoły niemieckie z funduszów państwa.

Do *Czasu* donoszą z Warszawy: „Profesorowi tutejszego uniwersytetu Budyłowiczowi, zięciowi waszego słynnego hofratri Dobrzańskiego, powięta się raz wreszcie noga, bo w ostatniej wyprawie swojej do Galicji spotkał się z nabytą natrętą owacją policji krakowskiej i na jej niedelikatne życzenie skrócił całą projektowaną podróż. Budyłowicz jako szwagier Miroslawa Dobrzańskiego oddaje usługi eksterminacyjnej walce prawosławia z biednymi unitami zakordonowanymi a nadto, w związku z tem w związku. Prof. Budyłowicz miewa także misje finansowej natury. Przyjmując w pierwszych latach po procesie Olgi Hrabarowej przez jego ręce przeszedł niejedną basarunek dla ofiar uczciwu austriackiego w „Rosji austriackiej”.

Pojawiły się tu nowe figury wyższe ze światła sztabowego, które badają starannie fortyfikacje, komunikacje i t. d., jednym słowem wszystko, co stoi w związku z zaczepną i odporną siłą Rosji w Królestwie Polskiem. Widać, że się zanoszą na nowe pomysły, budowle itd., ale gorączkowość w postępowaniu dotąd spozstrzegać się nie daje. Z tempa, w jakim się wszystkie przygotowania i zarządzenia militarna dokonują, można by nawet wnosić, że jeszcze i przyszły rok nie jest uprzętno do jakiegokolwiek zaczepnej akcji. Niektóre dyspozycje bowiem (fortyfikacyjne i inne) wymagają dwulataniej wytrwałej pracy.”

Z Petersburga donoszą, że rząd postanowił jak najprędzej wybudować wielki arsenał na Pradze, a równocześnie dopełnić fortyfikacji Iwanogrodu (Demblina) i Brześcia litewskiego.

Warszawska *Gazeta Losowa* otrzymuje z Petersburga wiadomość, że według krążących pogłosek w petersburskich sferach finansowych, należy się spodziewać przed upływem roku nowej operacji pożyczkowej, która zostanie zatwierdzona na rynku paryskim. Tem też tłómaczą się zakupna rosyjskich papierów na giełdach niemieckich, uskuteczniac na rachunek firm francuskich.

Przynajmniej do połowy przy wstąpieniu nogą na ląd. Cała wspaniałość przyrody, wszystkie a tak liczne piękności sztuki stworzonej już ręką ludzką, maleją i powszednieją z powodu okropnego zaniedbania zbliżającego nas do nich drogi lądowej i pajujującego w miejsce nieporządku.

Być może, że zwykły turysta, podróżujący tylko dla rozrywki, zbierający najróżnorodniejsze wzorki i lubujący się w kontrastach nie uczyni tego niesmaku, ale biednemu wychodzący, tęskniącemu za krajem i przygłuszonemu troską o chleb powszedni, daje się on podwójnie we znaki.

Dzień zaświatał zaledwie, kiedy nasz „Dannbe” stanął na kotwicy. Byliśmy wszyscy prawie na pokładzie, wstrątni niemo w krajobraz, który się oczom naszym odsoni. Ranek był pochmurny, z północy dął wiatr przenikliwy, a wzgórza stambulskie, szczyty meczetów, dachy sultanskich pałaców i haremów, cedrowe i cyprysowe gaje i ogrody i drzewa w pełnym kwiecie były pokryte wodnistymi płatami śniegu. Rzecz rzadka nad Bostorem — tem bardziej, że było to dnia 14. lutego, a więc w wiosennej jak na ową strefę porze.

Wylądowaliśmy nareszcie. Formalności paszportowe zostały dość szybko i gładko zatwierdzone, natomiast dużo więcej ambarasu narobili nam turcy urzędniccy cłowi z rewizją bagażów, która się podówczas odbywała pod gołym niebem w porcie, gdzieśmy grzeźli w błocie po kolana. Na domiar złego począł rosić drobny deszcz, można więc sobie wyobrazić, jak pięknie powyciągane z kufłów nasze rzeczy wyglądały, zwłaszcza, że jak każda w ogóle czynność, tak też i operację rewizyjną wykonują funkcjonariusze otomańscy w charakterystycznym tapie: „*jawass, jawass*”, (powoli, powoli) i *bako lym* (zobaczmy), z czego też słyna.

Oprócz lektyk, używanych specjalnie przez kobiety i osoby chore i oprócz koni wierzchowych, ktorými posługują się miejscowi mieszkańcy, nie ma nawet mowy o jakikolwiekby rodzaju wozów, któreby mogły zabrać z portu podróżne-

Z Monachium donoszą pod dniem wczorajszym, że ks. rejent bawarski otrzymał wiadomość o pogorszeniu się stanu zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Według wiadomości berlińskich z d. 20. bm. stan zdrowia cesarza Wilhelma jest zadowalający: bole odzyskują się tylko chwila, i to nieznacznie, sen i apetyt jest dobry; cesarz miał owego dnia u siebie gości na obiedzie i przyjmował referaty.

Figaro otrzymuje wiadomość z Berlina, że kół dobrze poinformowanych, że cesarz przed samym wyjazdem z Gasteinu miał lekki atak apoplektyczny, starano się go jednak ukryć i rozgłoszono, że cesarz, siedząc przy biurku, chociaż coś podjął z ziemi i wskutek tego ruchu uderzył się w głowę o kant biurka.

Na zapytanie gorzelników miał zapewnić plenipotent Bismarka, że gorzelnia kanclerza w Barcinie przystąpi do koalicji spirytusowej. Miasto Berlin, mające gorzelnie w swoich dobrach, do niej nie przystąpi.

Podczas swego krótkiego pobytu w Berlinie miał się ks. Bismark oświadczyć za koniecznością spiesznego i znacznego podwyższenia ceł zbożowych; i zdaje się, że rajchatąg będzie w tym celu na krótką sesję zwołany.

Socjaliści niemieccy przygotowują na „uczeczenie” rocznicy dziesięcioletniego istnienia ustaw antisocjalistycznych obszerny memoriał, który zawierać będzie dokładne daty statystyczne o wszystkich zawieszaniach i konfiskatach dzienników, o rozwiązaniach w tym okresie stowarzyszeniach i nazwiska wydalonych socjalistów.

Podług rosyjskiego *Swieta*, utwierdzić się miało w Paryżu przekonanie, iż Rosja, Francja i Dania zawarły między sobą przy mierze układy; jedynie ministerstwa spraw zagranicznych zajmowały się odosną wymianą zdań. *Swieta* zwraca również uwagę na marszruta ambasadora francuskiego Labonlaya, który z Petersburga udał się obecnie do Paryża na Kopenhagę.

Z księgi błękitnej, przedłożonej przez rząd angielski parlamentowi, dowiadujemy się co do kwadratowych (angielska mila wynosi mniej niż ćwierć mili naszej) uprawionej ziemi, 818 kwadr. mil pustyni i jedną wyspą studnie. Cały ten obszar jest niezamieszkały i nie daje żadnych dochodów. Natomiast zrzeka się Rosja pretensyj do 26 kwadr. mil uprawionej ziemi, 707 kwadr. mil pustyni i 19 studni; obszar ten liczy 13.600 mieszkańców, którzy 1.400 ft. szterl. podatku płać. Rosja jednak tak skorzystała, że się o 11-5 mil ang. przysunęła do Heratu.

Sprawa bułgarska.

Dnia 21. sierpnia 1886 został książę Aleksander I. zdeponowany, a wczoraj d. 22. sierpnia 1887 miał nowy książę, Ferdynand I. odbyć uroczysty wjazd do stolicy Bułgarii. Rząd i ludność poczyniły wielkie przygotowania na tę uroczystość, między innymi niebywała tam iluminacja gór okolicznych.

Wiadomości co do akcji dyplomatycznej są wcale niejasne. Z jednej strony słychać, że mocarstwa bezwarunkowo przychyliły się do protestu Rosji i w tym ducbu note identyczną do Porty ułożyły; z drugiej zaś strony zapewniają, że mocarstwa uznają objęcie rządów przez Koburga za sprzeczne z traktatem berlińskim, rokowania jednak co do dalszego sformułowania tej sprawy jeszcze się toczą.

Wychodzący w Brukseli rosyjski organ dyplomatyczny, *Nord* donosi pod d. 21. b. m., że Rosja nie podejmuje się wojskowej interwencji w sprawie bułgarskiej. Zdaje się, że wiadomość ta polega na prawdzie; a w takim razie świadczyłaby, że żadne z mocarstw nie chce się podjąć tej interwencji, a już najmniej Porta, która przeciw Bułgarii i Rumelii wschodnią musi uważać za stracone, więc tylkoby napróżno marnowała siły swoje na taką interwencję.

Sprawa intronizacji Koburga stanie się faktem dokonany i co do mocarstw pójdzie w tak zwane „zabagnienie”. Ważniejszem jest pytanie, co się stanie wewnątrz Bułgarii, mianowicie, jak wypadnie skład nowego gabinetu i jak się okaże, że machinacja rosyjska, która się niezawodnie jeszcze bardziej rozniemięni po rozkaze ks. Ferdynanda z d. 17. bm. do armii bułgarskiej, mieszczącym ustęp, wyraźnie przeciw knowaniom rosyjskim wymierzony. Do londyńskiego *Standarda* telegrafują już z Dżurdzewa, że odkryto tam spisek mający na celu usunięcie ks. Ferdynanda przemocą, tj. porwanie go lub zamordowanie.

Według *Wiener Allg. Zig.*, wydał książę pod d. 17. bm. następujący rozkaz do armii:

„Złożywszy przed soborami w starej stolicy bułgarskiej przysięgę, oświadczamy Naszej walecznej armii bułgarskiej, żeśmy rzędy kraju w myśl §. 11. konstytucji a przeto zarazem naczelne dowództwo armii objeli.

Jestem głęboko przekonani, że waleczna, okryta sławą armia bułgarska jedną tylko pałac będzie myślała — ścisłego spełnienia przysięgi wierności i uległości dla Nas i Naszej ojczyzny, jaką dzisiaj złożyła, że żadne zewnętrzne albo wewnętrzne wpływy polityczne nie zdążą zachwiać tej wierności, i że przy Bożej pomocy ziści nadzieje, jakie My i Nasz naród w niej pokładamy. Oby Wszchemogący miał ją w swej opiece, aby była wielką i silną do obrony wolności i niepodległości Bułgarii i ku czci swego oręża! Oby ciału jej zachowało się nieskalane, i oby dane jej były chwala i zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi ojczyzny! *Ferdynand*”

Wiedeńska półtorgodzina *Polit. Corresp.* donosi z Sofii, że ks. Ferdynand zaraz po przybyciu do Sofii i po utworzeniu gabinetu wyszedł do Porty notę, w której wytłumaczył stosownie ustęp proklamacji swojej o niepodległości Bułgarii i da zapewnienie, że nie ma na celu żadnej zmiany w prawo-państwowemu stosunku do Porty.

Wspomniany w poprzednim numerze tam-żyż o treści telegramu, jaki otrzymał od Stoito-wa, w którym tenże donosi, że książę przy wjeździe do Filipopola zapewnił o swej lojalności dla sultana i oświadczył gotowość, na jego żądanie zjawić się osobiście w Konstantynopolu.

Kreuz Zig. dowiaduje się z Konstantynopola, że jest to jeszcze kwestja, czy nastąpi wyślanie komisarza Artina efferdiego do Bułgarii. Zdają się tam niedowierzają Rosji, czego dowodem jest to, że dowódzca w Erzerum otrzymał polecenie, ażeby odbył inspekcję twierdz, położonych nad granicą turecko-rosyjską.

Bułgarscy biskupi otrzymali pozwolenie od exarchy do odprawiania modłów za księcia w cerkwiach.

Z Sofii donoszą: „Tunczew otrzymał polecenie utworzenia gabinetu; Stransky ma zostać ministrem spraw zewnętrznych; rejenci wzbraniają się przyjąć teki. Trudna do wiary krzą pogłoska, że książę odmówił prośbie reprezentantów Anglii, Włoch i Austrii o prywatną audiencję. Organ urzędowy *Suwojda* powiada, że żałobną rocznicę detronizacji Aleksandra zmniejsza wjazd Ferdynanda.”

Z Filipopola potwierdzają, że książę nie chce reprezentantów mocarstw przyjąć na nierządowym posłuchaniu. Jest to całkiem logicznie, skoro książę bez uznania mocarstw udał się do Bułgarii; krok ten uwnoli go też od nagabywań ze strony mocarstw, któreby pod formą nieurzędową

czyniono z całym jednak naciskiem urzędowym. To samo konsulatory w Sofii postanowili nie wywieść chorągwi przy wjeździe ks. Ferdynanda.

Według najnowszego telegramu z Paryża spodziewają się tam (kto?), że mocarstwa wkrótce przedsięwzięją wspólne kroki (jakie?) przeciw Bułgarii.

Nord donosi, że Rosja nie da się skłonić do militarnej interwencji w Bułgarii.

Ankieta szkolna.

(Dokończenie).

O karach dyscyplinarnych.

Kary dyscyplinarne są następujące:

1. Nagana.
2. Chwilowa lub stała odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego.
3. Odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę z placą dotychczasową lub niższą.
4. Utrata posady z prawem ubiegania się o inną posadę.
5. Wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Nagany należy udzielić na piśmie z zagrożeniem ujęcia surowszych środków w razie ponownej nagany.

Każda udzielona nagana odracza przyznanie pięcioletniego dodatku o trzy lata.

W razie odjęcia kierownictwa lub przeniesienia za karę na inną posadę, należy w orzeczeniu oznaczyć stopień, jaki ma skazany nauczyciel zając w stacie szkoły, do której przeniesiony został.

W sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych lub tymczasowych, jako też stałych nauczycieli, tudzież o wydaleniu z zawodu nauczycielskiego, w każdym razie orzeka ostatecznie Rada szk. kraj.

Sprawy dyscyplinarne nauczycieli tymczasowych lub zastępców nauczycieli należą do Rad szk. okręg., które mogą przeciw nim zasądzić kary, powyżej oznaczone pod liczbami 1—4. Rada szk. kraj. przy orzekaniu kar dyscyplinarnych, może karę wyższą nakładać, chociażby poprzednio kara niższa nałożona nie była.

Na wydalenie z zawodu nauczycielskiego można skazać tylko takiego nauczyciela, który rana, dopuścił się ponowionej ośpiślności lub innych przekroczeń w służbie.

Nauczyciel, dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony z zawodu nauczycielskiego, chociaż poprzednio dyscyplinarne karany nie był.

Nauczyciela, skazanego sądownie na karę połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacji gminnej, wydalą Rada szk. kraj. z zawodu nauczycielskiego bez śledztwa dyscyplinarnego.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostało śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące, odejmuje mu Rada szk. okr. na czas śledztwa urzędowanie i placę. To samo może Rada szk. okr. zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeżeliby wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu urzędowania i placę nauczycielowi stalemu zawiadamia Rada szk. okr. natychmiast Rada szk. kraj., która może odjęcie urzędowania i placę zatwierdzić lub znieść.

Rekurs przeciwko uchwałom Rady szk. okr. lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i placę, nie ma mocy odraczającej.

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza Rada szk. kraj. nauczycielowi na utrzymanie 1/3 do 2/3 placę przedtem pobieraną, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby.

Uniewinnionemu, należy zwrócić całą niewypłaconą należność.

11) RUMUNIA

(1855—1870).

Na tle wspomnień

skreślił

WŁADYSŁAW DUNIN.

(Ciąg dalszy).

Daleko mniej warunków siły obronnej przedstawiała forteca dardanelska, przynajmniej w tym stanie, w jakim była w r. 1865. Wzniesiona na lekkim wzgórzu i nienależnie bodajby ziemnymi redutami nie dominowała dostatecznie nad skocia. Od strony europejskiej nie mogłaby ją skutecznie postąpić obóz galipski, lub detaszament artylerzycki z wyspy Marmora, a jeżeliby i flota turecka nie spełniła należycie swego zadania, wówczas upadek Dardanłów byłyby nieodzownym, nawet pomimo znanej wytrzymałości, z jakiej wojska tureckie w obronie swych pozycji zastąpienie słyna.

To co z pokładu naszego statku przez lute, a nawet golem okiem widzieć mogłem, wylało mi się wielce niedostatecznym. Murzy forszeczne są słabe i źle obwarowane, również jak skalające je mury. W rzadkich odstępach wystają gdzieś niedużo wyższe wieże, jakichś dziesięćdziesiąt lub stu starożytnych jakichś zła, a na stokach widziałem w piramidowych kształtach ustawione okrągłe pocięte żelazne, a nie-żelazne, już chyba jako zabytki starożytności, żule kamienna, moździerzy kalosznego kalibru. Nie wiadomo mi, jak liczna była podówczas załoga bronna, ale oprócz kilkunastu oficerów w porcie, i których niektórzy byli widocznie cudzoziemcami o mówili zupełnie poprawnie po francusku, włosku, a nawet i po angielsku, nie widziałem wielu

żołnierzy. Forteca wydała mi się jakby opuszczone, natomiast rojły się wzgórza od tysiąca pasących się — osiołków.

Dla spóźnionej pory nie mogliśmy wieczorem wjechać do Bosforu i trzeba było jeszcze jedną noc przebyć na statku, który zapuścił kotwicę niemal tuż u bram starego seraju t. j. u stóp okalającego go cyprysowego ogrodu. Wśród ciemnej nocy rzadko tylko przeświecały się do nas przez gęstą mgłę światła lichej Konstancyjnopola, rozproszone w amfiteatralnych kondęgnacjach. Nad ranem przybił do naszego statku osmnowiosłowy kaik turecki pod komendą oficera portowego, który przywiózł kapitanowi naszemu patent wolnego lądowania. W godzinę później stanęliśmy na kotwicy w Bosforze, w posród tysiąca najrozmaitszych statków o flagach z całego świata.

Wszelkie, choćby najbarwniejsze opisy widoku, jaki się odslania oczom podróżnego przy wjeździe do Bosforu, nie są w stanie nawet ani w setnej części oddać tego czarującego uroku, jakimi mimowoli musi uleść każdy, choćby poprzednio widział Wenecję, Genuę, Neapol a nawet i Rio Janeiro.

Wszystkie to cuda, jakimi natura i sztuka wyposażyła Konstantynopol nie dadzą się oddać nawet najbardziej mistrzowskim piędzłem, a tem mniej piórem; trzeba by zobaczyć na własne oczy, aby je mógł należyście ocenić i zachować w pamięci, bo wobec rzeczywistości bliędnieją wszelkie choćby najbardziej udane obrazy Baedekera, Brockhanów, Mayerów i t. p.

Szczególnym trądem wznystki niemal statki pasażerskie nadchodzą do Konstantynopola wczesnym rankiem, a jeśli przypadkiem — co zresztą dość często się zdarza — wpływa parowiec do Bosforu ze wschodem słońca, to już niepodobna prawie uciechawć się istniami cudami, jakie się tu odslaniają.

Zachwył ten jednakże, któremu się mimowoli ulega, jeśli nie znikła zupełnie, to redukuje się

przynajmniej do połowy przy wstąpieniu nogą na ląd. Cała wspaniałość przyrody, wszystkie a tak liczne piękności sztuki stworzonej już ręką ludzką, maleją i powszednieją z powodu okropnego zaniedbania zbliżającego nas do nich drogi lądowej i pajujującego w miejsce nieporządku.

Być może, że zwykły turysta, podróżujący tylko dla rozrywki, zbierający najróżnorodniejsze wzorki i lubujący się w kontrastach nie uczyni tego niesmaku, ale biednemu wychodzący, tęskniącemu za krajem i przygłuszonemu troską o chleb powszedni, daje się on podwójnie we znaki.

Dzień zaświatał zaledwie, kiedy nasz „Dannbe” stanął na kotwicy. Byliśmy wszyscy prawie na pokładzie, wstrątni niemo w krajobraz, który się oczom naszym odsoni. Ranek był pochmurny, z północy dął wiatr przenikliwy, a wzgórza stambulskie, szczyty meczetów, dachy sultanskich pałaców i haremów, cedrowe i cyprysowe gaje i ogrody i drzewa w pełnym kwiecie były pokryte wodnistymi płatami śniegu. Rzecz rzadka nad Bostorem — tem bardziej, że było to dnia 14. lutego, a więc w wiosennej jak na ową strefę porze.

Wylądowaliśmy nareszcie. Formalności paszportowe zostały dość szybko i gładko zatwierdzone, natomiast dużo więcej ambarasu narobili nam turcy urzędniccy cłowi z rewizją bagażów, która się podówczas odbywała pod gołym niebem w porcie, gdzieśmy grzeźli w błocie po kolana. Na domiar złego począł rosić drobny deszcz, można więc sobie wyobrazić, jak pięknie powyciągane z kufłów nasze rzeczy wyglądały, zwłaszcza, że jak każda w ogóle czynność, tak też i operację rewizyjną wykonują funkcjonariusze otomańscy w charakterystycznym tapie: „*jawass, jawass*”, (powoli, powoli) i *bako lym* (zobaczmy), z czego też słyna.

go i jego pakunki i zawiesz na Perę, a choćby tylko na Galate.

Funkcję tę spełniają „hamaly”. Są to istoty ludzkie, z fizjonomii i stroju podobne raczej do zbójów, niżli do żebraków, mające na plecach rodzaj drewnianego siodła, na którym umieszczają choćby największy ciężar, jaki tylko siła ludzka udźwignąć może, przymocowują go sznurami do piersi i zgarbieni ruszają z nim pod górę, ale wcale nie „jawass”, jeno tak żwawo, że zaledwie można zdążyć za nimi.

Pomimo pozorów opryszki i złodziei, czubających tylko na to, aby obcego przybyśca okraść lub oszukać, styna hamatowie z uczciwością. Statystyka miejscowa nie wykazuje ani jednego faktu sprzeniewierzenia, a natomiast zapisuje niejedną dowód rzadkiej uczciwości i rzetelności. Zdarzyło się nieraz, że taki niepouczony „hamal”, nie mający żadnej odznaki, żadnego numeru, którego nazwiska się nie zna, a twarzy i postawy nie zapamiętało — bo zresztą wszyscy prawie są do siebie podobni — czekał kilka godzin z powierzonemu mu tłumokami przed hotelem na swego „pana”, który mu się w drodze był gdzieś zawiąrzył.

W ogóle odznaczają się Turcy prawością charakteru i wieli iście patryarchalnymi enociami, a jeśli w tym stulecznym Babilonie, jakim jest stolica państwa otomańskiego i rezydencja padyśzacha, zostanie popełniona zbrodnia kradzieży, rabunku lub morderstwa, to w razie wykrycia okazuje się, że sprawcami jej byli Czarnogórcy, Grecy lub Ormianie, rzadko kiedy żydzi, a nigdy prawie Turcy.

Dzisiaj się już pod każdym względem wiele zmieniło nad Bosforem. Jest tam teraz to, czego dawniej nie było, np. straż pożarna miejska i ochotnicza, zorganizowana przez hr. Zichy'ego, podczas gdy dawniej ratowau albo na ochotnika, albo — że tak powiem — na rozbójnika. Oto gdy pożar obagał twój dom, domów 10, 50, 100 i więcej (o nie! mniejszym pożarze kronika miejscowa na-

wet ani wspomina) zjawia się jakiś przedsiębiorca (najczęściej Grek) na czele bandy pomulców *sui generis* i rozpoczyna z tobą targ o ratunek: „Dasz tyle a tyle, no to ugaszę ogień, a jak nie, to nie. Niech się dom twój, domów kilkaset, niech się całe miasto spali, mi się ani ruszamy, pókad z góry nie wypłacisz umówionej kwoty.”

Właściciele realności, widząc nóż na gardle, opłacali się, lecz po największej części byli to grosz marnie wyrzeczony, bo

O przeniesieniu w stan spoczynku i zaopatrzeniu wdów i sierot po nauczycielach.

a) Nauczyciela, który dla podległości wieku, ciężkich ułomności fizycznych i umysłowych, stwierdzonej urzędowo zupełnej nieudolności, albo też z innych ważnych powodów okazał się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich wogóle, przenosi Rada szkół kraj. w stan spoczynku.

Ich wdowy i sieroty pobierać będą także jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw i przepisów, dawniej obowiązujących.

Krajowa konferencja nauczycielska.

W dniach 24., 25. i 26. bm. zbiera się we Lwowie, jak wiadomo, krajowa konferencja nauczycielska. W pierwszym dniu, przed rozpoczęciem obrad w sali ratuszowej, zebrała się nieoficjalna konferencja o godz. 8. zrana w kościele archikatedralnym obrz. lac., gdzie ks. kanonik Lewicki odprawił nabożeństwo, tudzież w gr. kat. cerkwi parafialnej przy ulicy Rniskiej, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Rejtarski.

Z tych przyczyn postawiono na porządku dziennym zbadanie powodów niedostatecznej frekwencji w oddziale średnim i wyższym (3, 4, 5 i 6 roku nauki) szkół jednoklasowych, tudzież dyskusje nad środkami zaradzenia ztemu.

* "Zdrowie", pismo miesięczne, wydawane w Warszawie przez dr. Polaka, a poświęcone higienie publicznej i prywatnej, otrzymało złoty medal na parzyckiej wystawie wieku dziecięcego.

U nas nie ma projektów na nowe fontanny, ale zato wydajemy za dużo projektów na przyjmowanie gości, zamiast obracać je na cele produkcyjne.

Angel padł ofiarą dwóch tydków, którzy u Lipskiego pracowali. Oni to zabrali mu 20 szynków, wiali obojgu wtrzyli do ust a następnie ukneśli tak że ich dotychczas nie zdolano schwytać. Obróca Lipskiego Hayward już po skazaniu narobił hałasu, poruszył wszystkie sprężyny używając do tego i prasy, czem spowodował, że królowa już prawie w ostatniej chwili, wstrzymała wykonanie wyroku.

Dr. Hołub znany czeski podróżnik, w dniu 25. z. m. opuścił wraz ze swą małżonką w zupełnie dobrym stanie zdrowia Kimberley, w południowej Afryce i wraca obecnie do Europy. Wiadomość tę nadał do Wiednia p. Juliusz Pam, handlarz dyamentami i prezes towarzystwa pomocy w Kimberley.

Rozbójnik Szimak. Z Nowego Jiczyna donoszą, że bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku śmierci obradował trybunał na posiedzeniu tajnym nad kwestją, czy należy Szimaka przedstawić do ukarania. Uchwała zapadła ujemna.

W Pradze podczas nabożeństwa w kościele św. Jakóba, upadł ze stopni ołtarza przy odprawianiu mszy św. ks. Florenty były gwardjan Minorytów. Upadek wywołał wstrząsanie mózgu, które spowodowało w kilka godzin później śmierć. Zmarły liczył 69 lat i ogólnie był lubiany i ceniony.

Ze sportu. W przedostatnim dniu wyścigów carsko-sielskich, wielki bieg sześciolatorstwo u nagrodę totalizatora, rs. 3000 wygrała czteroletnia „Arkonia,” Ursyna Niemcewicz.

W biegu dla trzylatków o nagrodę rs. 1000 prowadził i lekko wygrał gonitwę „Hajdamaka” hr. L. Krasniewski.

W „steple chasce” z nagrodą rs. 600, „Czarterton” pułk. W. Curikowa przewodził na największej przeszkodzie, a jeździec jego, p. Willebrandt, silnie skłutł sobie rękę.

Czternastoletnia zbrodniarka. We Wiedniu aresztowano onegdaj pod zarzutem popełnienia licznych kradzieży czternastoletnią dziewczecę Teresę Kytl, która się przyznała, że wiele rzeczy i niejednokrotnie kradła. Z toku dochodzenia okazało się, że za swą matkę Tereska już dobrze znana jest poliści, a w maju b. r. popełniła rabunek w ten sposób, że jubilerowi Antoniemu Kutynie na miejscu odłudnem przyłożyła do nosa z błyskawiczną szybkością narkotyk znajdujący się w flaszkach, który zupełnie obojętny na Kutynę Gdy to nastąpiło, nieletnia zbrodniarka zabrała bez przytomności leżącemu jubilerowi srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i uciekła, przebraższy się następnie dla niepoznania w suknie męskie, które sobie sprawiła za zrabowane przedmioty. Tereska oddano do więzienia sądu krajowego. Co z niej będzie w przyszłości?

Nowo odkryte starogreckie miasto. Angielskie pismo „Ateneum” donosi, że poszukiwania jakie przedsięwziął Teodor Bent na sfynax z rzadkich marmurów wyspie Tases, doprowadziły do odkrycia nieznanego miasta. W starym mieście stołecznem odkrył i wykopał Bent, rzymski o trzech brzmach żuk triumfalny, jak niemiecki starożytny teatr. W południowej stronie wyspy znajdują się słynne żony marmuru, gdzie odkryto resztki miasta znacznej wielkości. Tu szczególnie poświęcał Bent całą swą uwagę świątyni, spoczywającej na platformie, z której prowadzi pięć schodów; najniższy z nich osiąga morza i zbudowany jest z ogromnych brył kamieni.

Wnętrze jest podzielone na dwie części; w większej na przodzie się znajdującej jest podwyższenie, na którym pierwotnie stała statua Apollina. Statua ta od szyi do kolan ma 4 stopy i 5 cali wysokości. Jak jeszcze widać na karku widać spadają tu w piętnastu spłotach. Znajdujące się na wielkich tablicach położonych u stóp statui napisy pochodzą od zeglarzy, składających w ten sposób dzięki rozmaitym bogom za szczęśliwie przeżyty podróz.

Druga część świątyni jest mniejsza niż pierwsza. Ściana rozdzielająca obie części jest zbudowaną z brył marmurowych, które połączone są ze sobą żelaznymi kłami.

Do tej części prowadzi drzewi mające pięć stóp szerokości; z chwilą gdy się wejdzie do wnętrza, pierwsze spojrzenie musi paść na ścianę przeciwną, pokrytą nawiwkami wielu archontów, polemarców i apologów. Między rozmaitemi resztkami marmurowymi znalazł tu Bent podstawę statui przedstawiającej boginię Atenę z napisami wdzienych zeglarzy, dalej szczytki posągów, wreszcie mały ołtarz boga Dionyza (rzym. Bacchus), za którym na ścianie widoczne są następujące słowa: „Święty posłannik miłości Dionyza”.

W całej tej świątyni widoczne są ślady, że cywilizatorska ręka Rzymian poczynała tu zmiany w doryckiej budowie.

Szczególny klub. W Londynie, gdzie ma się zakładania specjalnych klubów ogarnia wszystkie sfery towarzyskie, istnieje od niedawna klub osób, posiadających po sześć palców w każdej ręce. W dostojnym przekładzie nosi on miano klubu „szczęściopalców”. Na jednym z ostatnich posiedzeń szczególnego tego stowarzyszenia odczytano wykaz statystyczny, według którego na całym globie ziemskim znajduje się 2178 osób, posiadających po sześć palców w każdej ręce, 431 osób z siedmioma palcami i wreszcie jedna osoba (na Madagaskarze) z ośmioma palcami u każdej ręce. Na temże posiedzeniu prezydent stowarzyszenia oświadczył, iż nosi się z zamiarem wydania szkoły na fortepian dla użytku sześciopalcowych pianistów. Wiadomość tę, co prawda, podaje Figaro paryski, któremu w sensacyjnych rzeczach także na palce, jak to mówią, patrzeć trzeba.

Zięć unikat. W Valette (w okolicach Tulonu) zdarzył się wypadek, jedyny może w swoim rodzaju, wobec ogólnie obowiązującego się u zięciów teściowostwa. Pewien episkop, Rudolf Anicet, zapadł gwałtownie miłością ku matce swojej nieboszczki żony, wdowie Freobis, kobiecie starszej od siebie o lat kilkanaście. Po długi, a bezowocnych usiłowaniach skłonienia teściowej do wejścia z nim w związek małżeński, postanowił odebrać życie jej i sobie. Trzykrotnie wystrząsał z rewolweru położył ją trupem, a gdy dwa wystrzały wymierzono w własną pierś obydwi, zrucił się z drugiego piątra przez okno. Nawpół żywego odwieziono go do szpitala.

Słomiana wdówka.

Proszę, nie zbliżaj się pan do hamaku! Siedź na swoim miejscu i czytaj dalej... Ależ nie miałem zamiaru... Już ja znam pańskie zamiary... Siedź pan spokojnie na tem składanem krzeselku; jeśli pan się nudzi, obliczaj liście na tym drzewie klonie, a gdy ci wiatr zmieni kierunek, zacznij na nowo; przystawiam panu zupełną wolność; możesz pan wzdychać, marzyć, nawet mówić mi o swojej miłości, tylko jednego zabraniam i zakazuję: nie zbliżaj się pan do hamaku i nie podpatruj... Dziękuję. Korzystam od pięciu tygodni z ogolenia pań i wzdycham, chociaż czynięm to znacznie dłużej bez zezwolenia. Przyjeżdżam tu z miasta trzy razy tygodniowo i zdaję sprawę o pobyt męża pani w Karlsbadzie; za każdym

razem (czego nie wymawiam) przywołam pani mnóstwo plotek miejskich, ranne i wieczorne wydania Kurjera, a w niedzielę wszystkie pisma humorystyczne, i za każdym razem zastaję u pani pana Karola, który przyjeżdża tu wprawdzie bez plotek, lecz którego pobyt jest właśnie materiałem do największej, zastaję go zawsze uśmiechniętego, a panią rozpromienioną... Zadróżę się mi pan wesołości nieustannie, wszak pan mozesz śmiać się, ile chcesz, ja panu tego nie zabraniam. Za zaś zastajesz pana Karola, nie moja to wina; przyjeżdżaj pan w inne dni.

Abym zastawał pana Henryka! Pani sądzi, że ja nie wiem o panu Henryku? Wiem doskonale, bywa tu co drugi dzień... Pan sądzisz, że mnie rozgniewasz temi wymówkami... bynajmniej! Ani pan Karol, ani pan Henryk nie bywają tu w innych celach, niż pan, no, a przecież o sobie nie mozesz powiedzieć nic złego... wszak jesteś pan przyjacielem mego męża, który poprawia sobie humor i watobę w Karlsbadzie, wszak korespondujesz pan z nim regularnie i mówisz mi treść jego listów; trzymacie się jak przyjaciele; nie bywasz tu, aby go zdradzać, lecz aby mi czas uprzyjemnić i... strzedz, pan Karol bywa w tym samym celu.

A kogóż on strzedza? Pana Henryka. A Henryk? Jesteś pan albo nudny, albo niedomyślny; on pilnuje żon Karola; pan pilnujesz ich obu, oni pana, no, i wskutek tego moja cioteczka jest zapewniona, a mój mąż, pijąc Sprudla, nie zakrzyczy się nigdy tą ciepłą wodą, mając pana na myśli... Pani zestawia mnie z ciepłą wodą... Dziękuję.

Nie ma za co. Z wodą, ale z jaką! z taką kosztowną, spytaj się pan męża, ile go Karlsbad kosztuje... już mn nie wystarczy na więcej dla mnie, jak na letnio mieszkanie w tej nieznośnej norze, no, i na jednego przyjaciela... Który panią... Pan chceś powiedzieć głupstwo, albo komplement; daj pan pokój, komplementów słyszałam w życiu mnóstwo, a głupstw jeszcze więcej, bo wszystkie komplementy do tego rodzaju można zaliczyć.

Zgodzi się pani jednak, iż komplement może być prawdą. Kiedy dotyczy takiej istoty... Niepodobna kłamać, widząc te rozpuszczone włosy, oplatające słabaster ramion, te kształty ginące się klasycznie w hamaku, tej maleńką nóżkę, która wysnwa się ze sznurowej siatki... Siedź pan na miejscu, nie ruszaj się ze swego krzesła. Czy aby mi powiedział że wszystko głosem i tonem wznosząc, obwołującego licytacje, mnisz pan wstać i zbliżyć się do hamaku... nie zbliżaj się pan... mówię dość wyraźnie, ah! uoga nwięzia mi w siatce... to wszystko przez pana... oddał się pan... Pozwoli mi, żebym dopomógł... Nie, nie pozwolę; pomogę sobie sama.

Siedź pan zdala... co pana może interesować hamak, ja i moja uoga? Wzięcia mi w siatce, to i widzieli, nieci się tylko uspokoję, ale pan mi tu ciągle zachodziś i przeszkadzaś, ja się przechylam, hamak się porusza i nie mogę sobie poradzić.

Zamknę oczy i zbliżę się. Możesz je pan otworzyć, ale się nie zbliżaj... Ah! spadł mi pantofelek, znowu przez pana... Nie, nie, nie podnoś pan... nie potrzeba pańskiej pomocy.

Zażębił się pan bez pantofelka. Przypuszczasz pan, że stąpac jest mniej ciekawe od pana; mimo, że jesteśmy w cieniu, oświeci mnie, gdy spozstrzęże, że mi spadł pantofelek; mój panie, poczłoczki a jour w kwiatki, cenione są nawet przez słońce... Ja je także cenię... Tak, tylko, że pan nie jesteś słońcem, lecz przyjacielem mego męża w gorzszym słowa tego znaczeniu.

Jak to w gorzszym? A tak, bo inni przyjaciele pilnują męża dla żony, a pan pilnujesz żony dla... męża. Pani się do mnie uprzedza. Gdybym mogła, byłoby to lepiej może, ale nie, ja pana lubię... Nie kłaniaj się pan na podziękowanie, bo spadnie z tego krzesła... Lubię pana, chociaż wiem, że mój mąż zostawił tu pana jako swego agenta, wiem to, że przyjmując pana, tracę na tem, ale cóż zrobić, mam słabość dla pana... Pani Melo... Wzrusza to pana, dziwna rzecz, mnie wcale nie... Już pan wstał z krzesła?... polujesz pan na... pantofelek? Nic z tego!... noga boli mnie już nawet... dwa kroki w tył, moja noga do mnie należy i sama z nią sobie poradzę... Nie podchodź pan do hamaku... Milczę i czytam.

Pani Melo nie wierzyła temu; podłożyła pod głowę rękę, obnażoną ze szlafrocka po łokieć i przypatrywała się siedzącemu obok panu Ludwikowi.

Dotrzymał słowa. Siedział nieruchomie prawie, zagłębiony w książkę. Pani Melo zamilkła, obrzuciła Ludwika wzrokiem zniechęcenia i bezwładnie opuściła ręce obie w hamak.

Szmerzek żaden nie mącił ciszy; wiatr wstrząsnął się na chwilę, listki drzew stanęły z zadziwione tym spokojem, kłono poważnym martwym się zdawał; na listku pobliskiego kasztana kołysały się dwie muchy, barcząc zapamiętałe co chwila i znów wracając do monotonnego zajęcia. Trawa, niedawno zeszłą rosą ożywiona, zieleniła się radośnie, a motyl w ucieczce przed drugim towarzyszem, pędził ku hamakowi, migając złotymi skrzydłkami i siadł na splecionym sznurku. Mrówka, w drodze za jakims zapasem, weszła na nogę krzesła ruchomego, ale widać nie podobała się jej ta równa powierzchnia, bo wróciła zaraz z tej wycieczki, i pomiędzy trawkami przelizgnęła się, znikła w ich labiryncie. W górze, pośród konarów starej lipy, zawrzało nagle życie — pojawiły się trzy wróble i dalej w spór wraskliwy, a potem w bój zawzięty, motyl zdziwił się, popatrzył i sfrnął z hamaku. Bitwa nie ustawała, zabrała się wnet gromada widzóv i wrzawa zamieniła się w formalny hałas... muchy opuściły listek, niepewne życia i schroniły się na wystającą gałązkę.

Pani Melo drzemała jeszcze; piśr wznosiła się miarowo pod leucitkiem szlafrockiem, obezwładniona ręka spoczywała leniwie, a przez otwór hamaku wysuwała się nóżka maleńka, w delikatnej, kremowej pończosce, przejrzyściej, zdobnej w kwiatki hatowane.

Twarz pani Meli była zarumieniona, usta ściągnięte nerwowo, okolone grymasikiem niezadowolnienia.

Muchy owe, spłoszone z gałązki, przefrnęły ku hamakowi, a zwabione widokiem nóżki, rozpoczęły po niej spacerować.

Pani Melo peruszyła się i przeciągnęła, mucha uciekała, lecz za chwilę odbywała dalej swój spacer, zatrzymując się nieco.

Nagle wróble, muchy i motyl pierzchły, spłoszone halasem, i przebudziła się pani Melo — pan Ludwik, oparty o krzesło plecami, spał z rozwartymi ustami, a obok spoczywał kapelusz tylko co z głowy sunięty.

Panie Ludwiku — zawołała z gniewem niemal. — Służę pani... A podnieście pan nareszcie ten pantofel. — Więc mogę? — Komu innemu nie pozwoliłabym, ale widzę, że panu można się oddać pod opiekę całkowicie... nawet w śnie... mozesz się pan zbliżyć do hamaka... nie już panu nie pomożę, ani zaszkodzi... pantofel!...

A. J. S.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Pierwszą nowojakią, jaką przedstawił operetka na naszej scenie, po wykończeniu restauracji widowni teatralnej, która szlako postępuje, będzie „Włóczga” opera komiczna Zeller, grywana obecnie z powodzeniem na scenach niemieckich. Między innymi donoszą z Baden-Baden, że tamże po pierwszym przedstawieniu tej opery, zakazano dalszych przedstawień z uwagi na licznych gości kąpielowych, Rosjan. „Włóczga” bowiem oznacza się wielką ilością przygrywek i docinków tyczących się rosyjskich stosunków.

Ruski teatr pod dyktando pp. Biberowicza i Hryniewickiego przybywa z końcem b. m. do Stanisławowa, gdzie l. b. m. rozpocznie szereg przedstawień.

P. Aleksander Strakosch, znany zaszczytnie reżyser, udaje się w weseniu do Ameryki. Dokąd pod bardzo korzystnymi warunkami zaangażowanemu został na 120 wieczorów.

Józio Hoffman, „eudowne dziecię” Warszawy, po trudach zimowych „odpoczywa” obecnie w Karlsbadzie, dając tam i w sąsiednim Francensbadzie koncerty. W jesieni odbędzie on tournée po Anglii i Szkocji, a w dniu 12. listopada odprawy do Ameryki. Impresario Wolf, ofiarował mu za pięciomiesięczny sezon (cztery koncerty w tygodniu) okrągłą sumkę 150.000 fr. Statka jest piękna i wzniosła, ale też i... płatna.

Odkrycie. Wiadomo, że poeta Sarbiewski był zarazem niepospolitym kaznodzieją. Owocem prac jego wszelako na tem polu zaginęły, pozostało tylko jedno przemówienie polskie i to bez wartości. Homile zaczynał za to świadczą o niepospolitym talencie krasomówcy. Obecnie dochodzi nas wiadomość, iż w Petersburgu jeden ze szperaczy wynalazł wypadkiem zbiór kazań polskiego Sarbiewskiego, dotąd nieznanych. Są to przemówienia dworskie, rzucające światło na stosunki społeczne.

Sesja sejmowa 1886/7. Napisał Stanisław Starzyński. Lwów. Nakładem autora r. 1887. Dzieje współczesne, z powodu parlamentaryzmu, odznaczającego się strumieniami szerokiej elokwencji, zarzucają polityka i historia taką mnogością materiałów i dokumentów, że aby je opanować, trzeba się uciekać niecznie do treściwych kompendsów.

Kompendja takie, obejmujące pewne periody legislacyjne parlamentu, pojawiają się gdzie indziej. U nas, oprócz znanej i wielce pożytecznej pracy tego rodzaju, obejmującej kilkunastoletni okres sejmów krajowych galicyjskich, wydanej przez hr. Wł. Kozłobrodzkiego, podajmy tu drugi rok p. Stanisław Starzyński opracowanie seji sejmowych tegoż sejm. Tegoroczne kompendjum stoi jeszcze wyżej niż przeszłoroczne, tak co układ jak i krytyczne zestawienie materiału. Książka mieści następujące rozdziały: Budżet krajowy — Sprawy szkolne — Melioracje, kultura krajowa — Sprawy drogowe i kolejowe — Sprawy administracyjne — Sprawy bankowe, cłowe, przemysłowe — Reforma wyborcza i gminna — Uwagi ogólne. Oprócz prac i rozpraw sejmowych, zwraca autor także uwagę na równoczesne ważniejsze artykuły dzienników i w ogóle współdziałania opinii pozejsej mowej, oem stara się wytworzyć ogólny obraz polityczny w ciągu jednej seji sejmowej.

Termin nadsyłałania utworów dramatycznych na konkurs imienia Alojzego Żółkowskiego upływa dnia 1. września br. Najlepsza sztuka, wyłączenie na te współczesnych stosunków osnuta, posiadająca, obok wartości literackiej, wszelkie warunki sceniczne i wypełniająca całe przedstawienie, otrzyma nagrodę w sumie 1000 rubli. W razie nieprzyznania tej nagrody żadnemu z utworów nadesłanych, komitet ma prawo podzielić ją na dwie części i ustanowić dwie nagrody, a mianowicie pierwszą 600 rs., drugą 400 rs. Utwory dramatyczne przeznaczone na ten konkurs, nadsyłać należy do redakcji Gasyty polskiej w Warszawie z zachowaniem zwykłych formalności.

Dział ekonomiczny.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galleji. Donoszą z Wiednia, że właściciel dóbr i deputowany do Rady państwa, Jakob baron Romaszkan w Horedence, poczynił starania o otrzymanie pozwolenia na przedsięwzięcie przedwzstępnych prac technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacji Kołomyja przez Gwoździec. Czerniatyn przy częstotwem użyciu istniejących dróg publicznych do Horodnic i Zaleszczyk.

Austro-węgierska Izba handlowa w Londynie. Konsul austriacki w Londynie radca dworu br. Krapf, wydał do kupców poddauch austro-węgierskich, mieszkających w Anglii odezwę, zapraszając ich do wzięcia udziału w obradach nad potrzebą założenia w Londynie austro-węgierskiej izby handlowej. Świat kupiecki przyjął tę wiadomość bardzo przychylnie.

Z kolei Karola Ludwika. Jak wiadomo, urządzą towarzystwo tej kolei na stacji swojej w Podwoleczyskach rezerwoary naftowe wielkich rozmiarów, celem natwienia transportu nafty rosyjskiej swojemi liniami. Zakłady rzeczono zostały już od stycznia b. r. gotowe, atoli w otwarciu ich nastąpiła zwłoka, a to, jak donosi Presse z powodu rokowań z rządem, dotyczących sposobu ich użycia i zakresu działania. Mianowicie kolejarz Karola Ludwika chciał mieć te rezerwoary wyłącznie do własnego użytku, podczas gdy obowiązujące w tej mierze przepisy mówią wyraźnie o użytku powszechnym tego rodzaju zakładów. Rokowania wspomniane są już u kresu i doprowadziły do tego, iż kolejarz zgodził się ze swej strony na oddanie rezerwoarów także do użytku publicznego.

Jak się dalej dowiaduje wzmiankowany dziennik, otwarcie rezerwoarów nastąpi niebawem, a równocześnie zostaną ogłoszone normy ich użycia.

Ostatnie notowania produktów. z d. 23. sierpnia 1887.

Lwów: pszenica 7.00 do 7.30, żyto 4.50 do 5.00, jęczmień 4.00 do 4.25, owies 3.50 do 4.00, groch 3.75, linianka 3.75 do 3.85, rzepak 9.25 do 9.75, linianka biała 35.00 do 50.00, koniżyna szwedzka 40.00 do 50.00.

Tarnopol: pszenica 6.75 do 7.10, żyto 4.45 do 4.50, jęczmień 3.75 do 4.20, owies 3.40 do 3.85, groch 3.50 do 3.65, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.00 do 9.60, linianka 40.00 do 50.00, koniżyna szwedzka 45.00 do 50.00.

Podwoleczyska: pszenica 6.70 do 6.95, żyto 4.30 do 4.85, jęczmień 4.00 do 4.50, owies 3.50 do 4.00, groch 4.50 do 7.00, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.00 do 9.50, linianka 40.00 do 50.00, koniżyna szwedzka 40.00 do 50.00.

Jaroslów: pszenica 7.00 do 7.50, żyto 4.60 do 5.15, jęczmień 4.00 do 4.50, owies 3.65 do 4.00, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.00, rzepak 9.00 do 10.00, linianka 40.00 do 50.00, koniżyna szwedzka 45.00 do 50.00.

Wszystko za 100 kilo netto bez works. Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.00 do 50.00 nominalnie. Nowy chmiel od — za 56 kilo. Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 25.00 do 26.00.

Uposobienie więcej ożywione. Gotowe ziarno pszenicy poszukiwane.

Telegramy targowe z d. 22. sierpnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Okowita od zł. 26.75 do zł. 26.87.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. — do zł. —; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica żółta na sierpień 154.00 m.; żyto — m.; spirytus loco 74.00 m.; olej rzepakowy — m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 47.25 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —. Okowita loco —, Hamburg loco 5.95, na sierp. 5.80, na sierp.-grudzień 6.00, Antwerpia na sierpień 15.50, Nowy-York 6.1/2, Filadelfia 6.1/2.

Telegramy własne „Gazety Narod.”

Kraków d. 23. sierpnia. Celem uregulowania granicy między rządem austriackim a rosyjskim, wzdłuż gubniet piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej, rozpoczęła urzędowanie na miejscu komisja złożona z gubernialnego sekretarza Gregorowicza i komisarza starostwa krakowskiego p. Linka.

Petersburg d. 21. sierpnia. Włodzimierz Łamański, profesor uniwersytetu i rzeczywisty radca stanu, wysłał jako redaktor czasopisma państwowego „Iswiestia” do wszystkich słowiańskich współpracowników cyrkularz, zredagowany we wszystkich słowiańskich językach, apłaszczając, ażeby mu nadsyłały prace swe w języku ojczystym. Jako zasadę swego działania podnosi Łamański pracę nad umierneniem wojny domowej między różnorodnymi szczepami słowiańskimi, i powołanie do wspólności słowiańskiej ojczyzny tych także szczepów, które dotychczas od siebie stroniły.

Filipopol d. 22. sierpnia. Konsulowie tutejsi byli w kłopotcie, jak postąpić z okazji wjazdu ks. Ferdynanda, i za wspólną umową czekali na instrukcje od swoich rządów. Konsul angielski oświadczył osobom prywatnym, że poprosił musiałaby Porta znać księcia, i dopiero za nią mogłyby pójść mocarstwa. Mimo to prefekt zapowiedział w urzędowo rozlepionym programie powitania księcia, że książę będzie przyjmował reprezentantów obcych mocarstw. W dzień przybycia księcia d. 18. b. m. konsulowie wywiesili swoje chorągwie, oświadczając jednak, że czynią to z powodów urodzin cesarza austriackiego. Kiedy zatem konsul angielski d. 19. b. m. jako osoba prywatna złożył chciał wzytę księcia, książę go nie przyjął. Książę wjedzie dziś do Sofii, a jest to dzień urodzin króla Milana — czy reprezentanci obcych mocarstw wywieszą swoje chorągwie — jeszcze nie wiadomo.

Książę przyjmował tutaj w obecności Stoilowa i Straskiego deputacje różnych wyznań, między innymi i katolickiego biskupa, ks. Meniniego.

Z Sofii donoszą tutaj z wielkim niesmakiem, że rosyjski metropolita tamszejzy Kliment uparł się przyjmować ks. Ferdynanda na czele duchowieństwa, mimo że mu podsuwano myśl, aby się podtenczas z Sofii wydał.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

(Z biura korespondencyjnego). Wiedeń d. 22. sierpnia. Cesarz dzisiaj zrana przybył tutaj z Ischl.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Wczorajsze dzienniki wieczorne ogłaszają komunikat rządu bułgarskiego, oświadczający stanowczo, że o obwołaniu niepodległości Bułgarii mowy nie ma, że owszem książę i rząd, zawarowując w zupełności prawa swoje, ściśle się będą trzymać ram traktatów.

Berlin d. 23. sierpnia. Urzędowo donoszą, że zdrowie cesarza statecznie się polepsza, dolegliwości są coraz rzadsze i mniej silne.

Paryż d. 23. sierpnia. Wczoraj odbyło się otwarcie seji rad jeneralnych; nie zaszedł żaden wypadek.

Paryż d. 22. sierpnia. Według Autorité nastąpi mobilizacja próbną we czwartek, według Lanterne zaś w piątek lub w sobotę.

Londyn d. 22. sierpnia. Przed pogonią wojsk afgańskich uchodząc, schroniło się 2.000 Ghilzajów do Fishin i na tertorium Toba. Powstańcy z pokolenia Naziri schronili się na dolinę Zhub i wezwali opiekę Anglii. Powstanie uważają za zupełnie sformowane.

Sofia d. 22. sierpnia. Radosławow i Toncew mieli przyjąć misję utworzenia nowego gabinetu.

Sofia d. 22. sierpnia. (Agencja Havasa.) Mianowany posłem w Darmsztadzie, tutejszy rezydent niemiecki br. Thielmann, pozostanie tu jeszcze jakie sześć tygodni.

Brügge (w Belgii) d. 23. sierpnia. Na wiecu flamandzkim przemawiało wielu mówców za równoprawieniem języka flamandzkiego z francuzkim w szkole i urzędzie.

Piza d. 23. sierpnia. W wiadomym procesie karnym skazany został Wippen na 25 miesięcy więzienia; Guidotti uwolniony.

Belgrad d. 23. sierpnia. Odeję rozbiegając ponownie stosunki Austro-Węgier do Serbii, oświadcza, powołując się na swój dawniejszy artykuł, że jako organ stronnictwa radykalnego ani chce ani czuje się powołany, być tłumaczem lub przedstawicielem zapakrywał rządu.

Sofia d. 23. sierpnia. Książę Ferdynand Koburski odejchał wczoraj, otoczony okazałą świtą, z Filipopola do Wakarej i stanął tam o godz. 6. wieczorem. Burmistrz przyjął go ofiarując na tacy chleb i sól i odczytał powitalny adres. Dwadzieścia jeden strażaków działowych i hymn „Szumi Marica” odezwali się w chwili przybycia księcia. Władzę państwa niestychny zapal. Liczne tłumy witały księcia z radością. Wojska utworzyły szpaler.

Pierwszy pułk piechoty stanowią straż honorową. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa odejchał książę do pałacu wśród 21 strażaków armatnich. Na powitalną przemowę burmistrza odpowiedział książę jak następuje: „Dotrzymałem danego w Ebenthalu przyrzeczenia, iż poświęcę się dla Bułgarii. Jestem między wami. Radzę wam abyscie byli roztropni, umiarkowani, zgodni. Jeżeli będę mógł oprzeć się na waszej roztropnej jednoci, to wytworzę z Bułgarii państwo idealne i silne. Jest to rzeczą decydującą, ażeby utrzymać dobre stosunki z W. Portą jako przełożoną nad nami władzą udielną. Lojalności moja staram się pozyskać przychylnie dla nas uposobienie Turcji.”

Konstantynopol d. 23. sierpnia. (Agencja Havas.) Agent bułgarski zakomunikował w wczorajszym telegramie Stoilowa, oświadczając, że książę przybywszy do Filipopola, przesłał sutanowi wyraz lojalności swojej i uległości, zapewniając oraz, że szanować będzie zobowiązania wobec sutana. Książę dodał, że będzie miał sobie za szczęście, jeżeli będzie mógł osobicie wynurzyć te uczucia, gdyby sutan uznał to za właściwe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. sierpnia 1887:

Hotel Angielski. A. Makomski z Królestwa. B. Roswadowski z Maydann. B. Skibniewski z Balic. A. Miśtecki z Słobódki Lesnej. T. Romanowicz z Krakowa. F. Sierakowska z Królestwa. Z. Gotleb z Dothomoick. M. Biesiadecki ze Skotnik.

Hotel Francuski. S. Freundlich z Berlina. A. Winicki z Turad. Dr. J. Dworcki z Przemysła. W. Thaler z Czeronowiec. T. Waranowicz z Dzwiniacna. L. Lisicki z Rawy. W. Kana z Wiednia. J. hr. Polczyński z Warszawy. S. Herz z Wiednia. J. Mieryjewski z Petersburga.

Hotel Zolta. B. Philipp z Kolonii. J. Haba z Langenberg. J. br. Romiller z Diskowice. A. Mazarski z Nestorowice. A. Rodicz-Berlinenkamp z Trybnowy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę. Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 211.25 214.25 Bank Lwów-Czer.-Jaska 100 222.50 225.50 Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 281 285 100 285.00 Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. 211 216.

II. Listy zastawne za 100 złr. Banku hipotecznego galicyjskiego 6% 99.75 100.75 5% 99.25 100.25 4% 98.75 99.75 Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. 95.50 96.50 Towarzystwa kred. gal. 5% 101.25 102.25 Kredyt. gal. ziem. 4% 95.50 96.50 Kred. gal. ziem. 5% los. w 71 l. 101.25 102.25 Kred. g. ziem. 4 1/2% los. w 41 l. 92.75 93.75 Kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l. 99 100 Kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.

Wdowa utrzymująca od kilku lat studentów i szycząca się zaufaniem rodziców, poszukuje studenta lub panienkę na wikt i mieszkanie. — Bliska wiadomość ul. Lindego 1. 7. I. piętro. 3239

Ajent mlastowy, chcący zastępywać pewną specjalność likieru (łatwą do zbycia) we Lwowie za wysoką prowizją, zechce podać swój adres z wymienieniem dokładnych referencji pod „Platzagent“ do L. Tersck w Pradze. 3240

Przedsiębiorstwo wiertnicze w wypróbowanym terenie nad koleją z kompletnym rygiem kandyjskim, obsadzone biegłymi ludźmi, jest dla zmiany stosunków właściciela wraz z kontraktem za cenę kosztów do odstąpienia. Blizszych wiadomości udzieli Dr. Karol Neumann, adwokat krajowy w Gorlicach 3242 1

Mleko świeże niezbiernane, zawierające 4% tłuszczu dostarczać może co dzień po niskiej cenie wzorowy folwark gospodarstwa mlecznego w okolicy Lwowa, w dowolnej ilości, mleczarniom, zakładom publicznym itp. Oferty z podaniem wymaganej ilości przyjmują pod literą K. K. Administracja „Dziennika polskiego”. Umowa co do ceny nastąpi po zgłoszeniu. 3222 2-3

Wież Wojciechowice w powiecie Przemyskim, jest każdego czasu do wdzierżawienia. Ornej ziemi i sianożęci jest przeszło 200 morgów. Blizszych wiadomości nabyć można na miejscu. 3226 2-3

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brzajowski, Podolskiego, Kasimierzowski odnajduje Zarząd realności Emilia Bertomiliana Brzajera, Kazimierzowska 37. 2294 41-2

W wyższym zakładzie naukowo wychowawczym MARYI ZAGÓRSKIEJ ul. Czarneckiego 1. 12 rozpoczyna się kurs szkolny dnia 3. września.

Jak dotąd, tak i w roku bieżącym program nauki w ośmiu klasach zastawiony jest ściśle do statutu szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie jak w latach ubiegłych dziesiąta klasa nauki dopielniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek, jak dochojących sezonowo, rozpoczynają się 28. sierpnia, codziennie od godz. 11 rano, do 6 popołudniu. 3241 1-5

GRUSZKI, JABŁKA, ŚLIWKI TURKIE 5 kg. pszytka pocztowa zł. 1.50, wino czerwone 4 lit. beczka 3 zł, Białe wino 4 lit. beczka zł. 2.50 wysyła się gratis za pobraniem FRANKL & Comp. we Werschetz (Węgry). 1409

PRAWDZIWE FIGULKI MORISONA Pa ARTHAUD MOULIN. najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich chorobach skóry, prysznic, skrofalicznych liszajach, wyrazach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 9-7 Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

Na sezon chmielu 1887 polecam szanownym pp. właścicielom dóbr me usługi do komisowej sprzedaży chmielu w tutejszym mieście pod korzystnymi warunkami i najrzetelniejszego prowadzenia interesu. Siegfried Schiller Hopfen-Commissionsgeschäft w Saaz (Czechy).

Naturalne i czyste WIŁKI NA kowe węg. Centralnej PIWNICY WZOROWEJ zostającej pod nadzorem i kontrolą król. węg. Ministerstwa handlu Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne TOKAJE, według szczególnych cenników które rozsyła na żądanie i poleca handel ST. MARKIEWICZA we Lwowie, 1012 8-24 wyłączny zastępca dla Galicji

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW pod „Czarnym psem“ pod „Czarnym psem“  **Józefa Hanke we Lwowie** Rynek 1. 38, we własnym domu **poleca:** **Środki do desinfekcyj** Kwas karbolowy w kryształ. w płynie. Wapno karbolowe. Proszek karbolowy. Wapno chlorowe. Proszek desinfekcyjny. Witriol żelaza. Dwusiarczan wapniowy. Antibakterion. **Środki przeciw owadom** Proszek perski owadogubny. Proszek „Zacherla.“ Proszek zamorski „Andela.“ Tynktura na owady. Kamforę. Pieprz biały. Naftaliny. Papier na mole. Papier na muchy. Lep na muchy. **Kompletne cenniki wysła na żądanie bezpłatnie franko.** VII

Ces. król. uprz. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu **Asygnaty kasowe** 3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu. 4% „ „ „ 60 „ „ 4 1/2% „ „ „ 90 „ „ Lwów, dnia 1. kwietnia 1887. Dyrekcja. 3074 2-7 (Przedruk nie będzie płacony.)

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, tańszy jak farby olejne

Patentowany lakier na dachy czerwony, popielaty i żółty, dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów **Teer drzewny, Maź pogazowa, Carbolinum, Szkło wodne (Wasserglas), Antimerulion środek przeciw grzybom, Tekturę do pokrywania dachów, Gwoździe do tejże, Cement, Gips, Szczotki i pendzle do malowania** poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner, Lwów specjalny skład farb i artykułów gospodarczych ul. Karola Ludwika 1. 13, dawniej cukiernia Rotlendera. Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą“ polecam pownych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty. **Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.**

Piękność świeżość i delikatność cery otrzymuje się po użyciu **HELIANTYN** Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przyczynia się do nadwyzszej białej i delikatnej, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórę nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 ct. **J. IHNATOWICZA** Magistra farmacji chemika sądowego, Właściciel fabryki perfum, i mydeł toaletowych we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie Sukiennice liczbą 20, w Czerniowcach Rynek liczbą 2. 1793 9-2

Sprzedż młyna! Mały majątek w Tarnowskim obwodzie, przynależny z dzierżawą 1800 zł. netto, jest wraz z tamże w rucbu będącym młynem o 5 kamieniach i 7 walcach, tudzież z kompletnym urządzeniem naier taniej i pod korzystnymi warunkami spłaty z wolnej ręki do sprzedania. Bezpośrednią wiadomość otrzymają chętni kupna z wykluczeniem pośredników na listy pod adresem: B. F., Hotel Stadt Frankfurt we Wiedniu. 1411 1-3

JADWIGA KUŁAKOWSKA ze Lwowa, otworzyła **Pracownię sukien damskich w Stryju** przy ulicy Kolejowej, w domu Wgo Janiszewskiego, i wykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich. 3207 3-2

Główny skład PIWA Ołomunieckiego nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny **we flaszkach i beczkach, u Eliasza HERTERA** we Lwowie, ulica Kopernika, liczbą 8. 2123 4-7

TAPETY w wielkim wyborze, tanio, poleca **Magazyn A. Krzysztofowicza** we Lwowie plac Halicki 2 — w Czerniowcach ul. Główna 17. Tapetowanie uskutecznia fachowymi tapicerami, ręcznie za wzorowe i gustowne wykonanie. Wzory, zestawienia i kosztorysy wysyłają się na życzenie. **Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.**

 **Uniwersalne pługi** całe z żelaza i stali o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i łrewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach: na 3-7" głębokości, wagi około 90 kl. 34 złr. „ 4-8" „ „ „ 95 „ 36 „ „ 6-10" „ „ „ 100 „ 38 „ **Bez trzusa każdy pług o 2 złr. tańszy. Wózki transportowe dla ochrony drogi i plugów 6 złr.** Ilustrowane katalogi gratis i franco. **UMRATH i SPÓŁKA**, fabryka maszyn rolniczych **Praga-Bubna.** Główny skład dla Galicji we Lwowie, ulica Grodecka 1. 61. pod własną firmą. 3107 3-10

KOSZULE MĘZKIE najlepszej jakości (krój francuski) na złr. 2, 2.50 i 3. **salonowe** fason „Edison“ (nowość) zł. 3.25 **Koźnierze i mankiety, krawaty etc.** skarpetki, pończochy, chusteczki do nosa, parasole i t. p. **Magazyn SCHAYERÓW** we Lwowie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 3

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że z dniem 15. sierpnia otworzyłam **NOWY KANTOR STRECZEŃ** gubernantek i sług, a że długie lata spędziłam za granicą i zostawiłam rozliczne stosunki, przeto z łatwością dostarczać będę mogła rodowitych Francuzek, Niemek i Angielek, jakoteż sługi, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służące, kadry odpowiadają wszelkim wymaganiom J. Wielm. PP. Również zajmuję się wyszytymi pomieszczeniami i pniekom, lekcji muzyki i tym podobnych zajęć. **F. Morawska,** Lwów, Rynek 1. 29, I. piętro.

Dla posiadaczy **siły wodnej.** Juljusz Wanke w Bolechowie podjmuje pod gwarancją przebudowanie i budowę nowych młynów sztucznych — Wszelkich artykułów do tychże potrzebnych dostarcza najtaniej. Specjalnie zajmuję się budową młynów turbinowych, w dowód czego posiada chlubne świadectwa za dokonane budowy, które bez obsługi wydają dziennie 20 do 1200 mtr. cietnarów młwa. Adres: Juljusz Wanke w Bolechowie.

Jan Kanty Hruzik artysta malarz, mieszka przy ulicy Zielonej 48. Pracownia naprawiania i czyszczenia starych obrazów.

Kantor wymiany akcyjnego Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszystkie efekta i monety** pod warunkami najprzystępniejszemi **5% LISTY hipoteczne,** jakoteż **5% premiiowane Listy hipoteczne,** które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, publicznych, kaucej naczelników wojskowych, na kauce i wadła, sa w tym kantorze do nabycia. Wszelkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 7-7

Dr. Fr. Liengiela Balsam Brzozowy Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pić zawiera, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalezionego w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wiecór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydziałają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniącą białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórę nadaje białą, delikatną i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegę, ostudę, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, przyszciki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptee Fil. Neustejna, i Plankeg. 1134a 3-7 **We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; w Krakowie u Wikt. Redyka, apt.; w Kołomyżach u M. Redera, apt.**

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“ Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po niższych cenach. 1365 34-92 **L. SPEISER**, dyrektor.

TUTKI CYGARETOWE z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych Houblon, Dorobant, Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca **ANTONI GAWŁOWSKI** plac Marjański 1. 8, I. piętro. Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Również posiadam na składzie Tutki maszynowe (nieklejone), jakoteż Tutki zwane Virginia (ze stonka do ust).

MME MARIE uczennica Wortha. **NAUKA KROJU damskiego** ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego. Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary certymetrowej. Każda uczennica wykończy jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** Zapisywać się można codziennie od godz. 3-6 popołud. Lekcje w domach prywatnych przyjmują po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 złr. 50 ct. od dwóch osób. **Ulica Sykstuska 1. 31, parter.**

Fabryka świec woskowych i blichownia wosku **FR. SCHUBUTHA i SYNA** LWÓW, Rynek 45. **MASĘ do zapuszczania podłogi** w pięciu kolorach Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 maboniowa. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych 3200 1-2